

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 2

(153)
styczeń
2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

POLACY

Geny
wzywają...

Wspólnie z rzeźbiarzem Mykołojem Jesipienko opracowaliśmy twórczą koncepcję memoriału, i dobrze byłoby, aby ten zespół pamięci powstał w Bykowni jeszcze przed przyjazdem na Ukrainę Papieża Jana Pawła II w czerwcu 2001 r. • 2

KULTURA

Sztuka łamie
stereotypy

"Cykl obrazów pt. "Balkony Kijowa", to przedstawienie za pomocą środków plastycznych moich wrażeń, wynikających ze zdumienia i zachwytu nad estetyką wybranych elementów architektury monumentalnego miasta Kijowa." • 4

W PARLAMENCIE UKRAINY

Nowa Ustawa Wyborcza głównym dorobkiem VI sesji

Szоста sesja Rady Najwyższej Ukrainy dobiegła końca. W zamierzeniach miała to być "sesja budżetu i kodeksów", która uchwaliłaby kodeksy: cywilny, karny, podatkowy, budżetowy, rolno i celny, przybliżając ustawodawstwo ukraińskie do standardów europejskich.

I rzeczywiście, sam budżet na rok 2001 uchwalono, nie udało się jednak uchwalić żadnego z kodeksów. W ostatnich dniach VI sesji nie udało się też przyjąć szeregu ustaw o tzw. implementacji wyników referendum, na co nalegał Prezydent. Implementacja dotyczy wprowadzenia do Konstytucji trzech innowacji, zwłaszcza prawa Prezydenta do rozpuszczenia parlamentu, jego zredukowanie o jedną trzecią część oraz likwidację nietykalności poselskiej.

Nie doszło do rozpatrzenia na sesji nowego wariantu Karty Rady Europy o językach mniejszości, które zapowiedziano jeszcze w lip-

cu, po odwołaniu jej ratyfikacji przez Sąd Konstytucyjny.

W ostatnim dniu sesji przyjęto nową Ustawę o wyborach deputowanych do Rady Najwyższej Ukrainy. Jest to pryncypialnie nowa ustawa, jako że opiera się ona na tzw. systemie proporcjonalnym, czyli na wyborach prowadzonych według list wyborczych partii, bloków i zjednoczeń. Bariera wpisowa stanowi jak wcześniej 4%.

O przedstawicielstwie w RN organizacji i stowarzyszeń mniejszości narodowych, o ile wiem, nic się w tej ustawie nie mówi.

Jak wiadomo, do tej pory funkcjonował u nas system mieszany, zgodnie z którym 50% posłów wybierano według systemu majoritarnego. Ustawę powinien jeszcze podpisać Prezydent.

Sesja pozostanie w pamięci wielu z nas, kojarząc się z głośniejszą sprawą zaginionego dziennikarza Gieorgija Gongadze i tak zwanym "skandalem kasetowym".

BORD

NIE ŻEGNAM SIĘ Z PAŃSTWEM NA ZAWSZE...



Wyrazy wdzięczności dla Ambasadora Jerzego Bahra
składa prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa

W dniu 21 stycznia br. w gmachu Ambasady i Konsulatu Generalnego RP w Kijowie odbyło się przyjęcie z okazji Nowego 2001 Roku oraz zakończenia misji Pana Ambasadora Jerzego Bahra na Ukrainie. Zostali na nie zaproszeni przedstawiciele polskich przedsiębiorców, duchowieństwa oraz Polonii.

W pożegnalnym przemówieniu pan Ambador mówił o ważnej roli Polonii w kształtowaniu dobrosąsiedzkich polsko-ukraińskich stosunków. Podziękował Polakom Ukrainy za to, że zachowali swoją tożsamość narodową i prosił, by polskość przekazywać młodym pokoleniom. Życzył Polonii, aby była jednością,

aby Polacy na Ukrainie umieli ze sobą współpracować, nawet jeżeli czasami nie jest to łatwe.

Na zakończenie swojego wystąpienia Pan Ambador złożył zebranym najlepsze życzenia noworoczne, prosił o życzliwe przyjęcie nowego ambasadora, niezwykle serdecznie podziękował wszystkim za wspaniałą współpracę.

"Pamiętajcie dobrym słowem. ... Nie żegnam się z Państwem na zawsze" – powiedział Pan Jerzy Bahr.

A potem było jeszcze wiele dobrych, pełnych nieukrywanego wzruszenia słów, z którymi obecni zwracali się do Pana Ambasadora w prywatnych rozmowach.

W swoim przemówieniu Pan

Jerzy Bahr określił swój pobyt na Ukrainie jako łaskę. Myślę, że dla nas wszystkich, którzy mieliśmy szczęście znać i współpracować z Panem Ambasadorem była to również łaska. Bowiem spotkanie z tak inteligentnym człowiekiem, o wysokiej kulturze, otwartym na potrzeby bliźnich, życzliwym, zawsze gotowym pospieszyć z pomocą, niezwykle wrażliwym i niezwykle skromnym, jakim jest Pan Jerzy Bahr, jest prawdziwą łaską z niebios. Dziękujemy za tę łaskę, i życząc Panu Ambadorowi wszystkiego najlepszego na każdej z dróg, którymi przyjdzie mu wędrować, wyrażamy nadzieję, że na którejś z nich znowu się spotkamy.

Dorota Jaworska

Pierwszy krok do pojednania

Pod takim tytułem ukazał się artykuł w nr 2 "Nowej Doby" – maniewickiej rejonowej społeczno-politycznej gazety. Jego autor Modest Smal, przewodniczący rady parafialnej Maniewickiej Świąto-Wozniesińskiej Gromady Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi Kijowskiego Patriarchatu opisuje przebieg jubileuszowych obchodów Świąt Bożego Narodzenia w rejonie.

Obchody tych świąt rozpoczął w dniu 25 grudnia miejscowy kościół katolicki, którego proboszczem jest ks. Kazimierz Zając. Największą niespodzianką a jednocześnie nieukrywanym i przyjemnym powodem do radości dla wierzących katolików była obecność na Mszy św. przedstawicieli Świąto-Wozniesińskiej Gromady Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi Kijowskiego Patriarchatu.

O. Mychajło gorąco przywitał zebranych, zaś w czasie Mszy św. przeczytał Ewangelię w języku ukraińskim. Ks. Kazimierz czytania liturgiczne wygłosił w języku polskim i po łacinie.

Chóry cerkiewny i kościelny na przemian wykonywały kolędy. Zaś kolęda "Nowa radis't stała" zatarła wszelkie bariery językowe; zebrani wykonali ją w kościele w państwowym, ukraińskim języku. I chociaż był już późny wieczór, ludzie nie rozchodzili się. Świąteczna i przyjazna atmosfera królowała jeszcze bardzo długo.

Swoje Boże Narodzenie – 7 stycznia chrześcijanie z Świąto-Wozniesińskiej Gromady także świętowali w podniosłym nastroju. Nie pozostali im "dłużni" wierzący-katolicy, którzy przybyli z życzeniami do ukraińskiego chramu. Ks. Kazimierz wyraził nadzieję i życzenie, by takie przyjacielskie stosunki między cerkiewiami i narodami stały się tradycyjnymi.

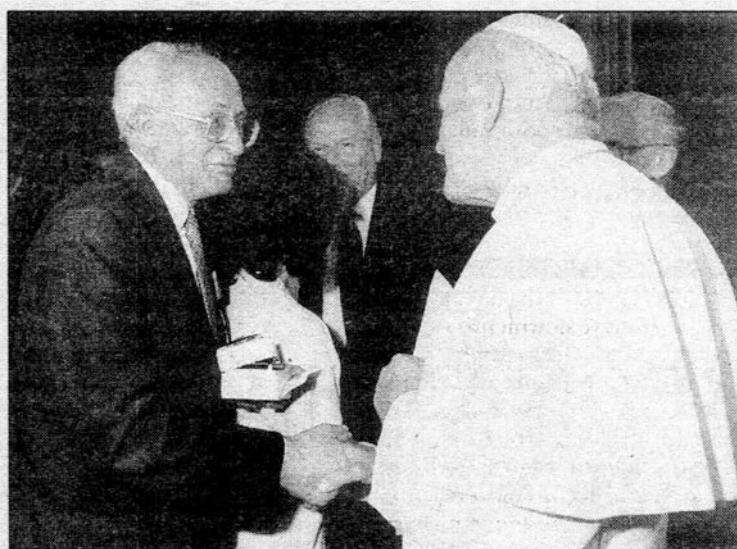
A zatem pierwszy krok na drodze pojednania został zrobiony.

Na podst. artykułu nadesłanego przez mieszkańca Maniewicz p. F. Mularczuka oprac. D.J.



Polski styczeń

Pamięci Stanisława Szatackiego



Stanisław Szatacki podczas spotkania z Papieżem w Rzymie

Pięć lat temu 6 stycznia 1996 roku zmarł Stanisław Szatacki (1919-1996) - jeden z założycieli współczesnego ruchu polskiego na Ukrainie, pierwszy prezes Związku Polaków na Ukrainie, człowiek niezwykłego charyzmatu, pracy i zasług, od lat słusznie uznawany, zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce, czy wśród Polonii światowej za autorytet moralny najwyższej próby.

Jako zawodowy dziennikarz był jednym z założycieli nowego "Dziennika Kijowskiego", wespole redakcyjnym którego pracował do ostatniego dnia. Osiągnął wiele sukcesów na niwie społecznej, w działaniach na rzecz odrodzenia polskości, ale przede wszystkim, był utalentowanym organizatorem i mecenasem kultury polskiej, takim, jakich nam dziś bardzo brakuje. Pracował wytrwale do ostatniej chwili życia. Tak żył i tak odszedł.

BORD

Rocznica

„Chliborob” i Polacy

Jeżeli zagłębimy do tych kart historii, które w poprzednim okresie okryte były tajemnicą, to znajdziemy tam wiele faktów świadczących o przyjaźni narodów Polski i Ukrainy.

Niedawno w Ukrainie obchodzono 95. rocznicę ukazania się pierwszego numeru gazety „Chliborob” - pierwszej gazety na terenie Naddnieprzańskiej Ukrainy, która wydawana była w języku ukraińskim. Zaczęli ją drukować w mieście Łubny na Połtawczyźnie bracia-właściciele ziemscy Wołodymyr, Serhij i Mykoła Szemety po ogłoszeniu carskiego manifestu w dniu 17 października 1905 roku.

„Chliborob” wyjaśniał sens reform demokratycznych, doradzał w jaki sposób korzystać z prawa wyborczego i szeroko informował o życiu Ukrainy.

Jednocześnie już w pierwszym numerze zaznaczono, że oprócz Ukraińców o wolność polityczną walczyły również inne narody, m. in. Polacy.

„Chliborob” informował, że po ogłoszeniu carskiego manifestu wiele osób w Polsce manifestowało na ulicach miast; śpiewano polskie pieśni i wygłaszano przemówienia. Najwięcej mówiono o potrzebie stworzenia w Polsce oddzielnego sejmiku i autonomii terytorialnej. Policja i wojsko zaczęły rozganiać

demonstracje. W Polsce wprowadzono stan wojenny. Polacy wymagali jego skasowania.

Polscy nauczyciele postanowili domagać się prawa nauczania dzieci ich ojczystego języka w szkołach.

W Polsce ukazywało się pięć polskich gazet.

We Lwowie ukraińscy robotnicy wspólnie z polskimi wzięli udział w 30-tysięcznej demonstracji, w czasie której żądano zmiany prawa wyborczego.

Historia przyjaźni polsko-ukraińskiej wciąż jeszcze czeka na swoich badaczy.

Anatolij Zborowski

Przedsiębiorstwo Wagonów
Sypialnych i Restauracyjnych
"WARS" S.A. z siedzibą w WARSZAWIE
UL. BRACKA 16
ODDZIAŁ CENTRUM
04-275 Warszawa ul. Chłopskiego 53
tel.: (048) (022) 610-53-87
fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ
WE
ŚNIE
WARS

TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU
tel. (048) (022) 94-64
dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsce
w wagonie sypialnym - 10% rabatu

WARS



ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"
WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd		Przyjazd	Odjazd
	10.46	Kiev Pass.	18.48	
	17.40	Zdolbunow Pld.	12.10	
17.48	18.10	Zdolbunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58	Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17	Jagodin	04.18	6.28
01.31	01.45	Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10	Chelm	01.26	01.28
03.03	03.23	Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01	Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19	Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54	Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08	Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13		Warszawa Zach.		21.16

WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS" KURSUJĄCYCH CODZIENNIE
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje
udzielane są w internecie: www.WARS.m.pl/zamow
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20

Projekt

GENY WZYWAJĄ...

Przed wizytą Papieża Jana Pawła II na Ukrainę

Konkurs na monument w Babim Jarze w Kijowie. Twórca aktywność artystów. Setki projektów. Kilka etapów... Społeczna dyskusja dobiega końca. I nagle przed społecznością pojawiają się Wiktor Niekrasow i Serhij Paradżanow.

Wiktor Niekrasow: - Byłem w wielu rejonach planety, widziałem wiele miejsc pamięci... Jednak największe wrażenie wywarła na mnie Treblinka. Miejsce tragedii zastawiono pionowymi bryłami z nieobrobionego granitu - filozofia "każdy każdemu". Odnosi się wrażenie, że każda ofiara ma swój kamień.

Ja również wiele pracowałem w dziedzinie sztuki monumentalnej w Nowym Jorku, w Kanadzie, we Francji, jednak w tej dziedzinie najwyższy poziom reprezentuje Polska. Chopin w Łazienkach w Warszawie, Pola Grunwaldzkie, pomnik Trzy Polski w Katowicach, Oświęcim, Majdanek, Treblinka.

Kiedy ukraińska diaspora w Polsce zaproponowała mi stworzenie pomnika T. Szewczenki w rejonie Ukraińskiego Liceum w Białym Borze (województwo koszański) na północy Polski, wyraziłem chęć osobistego obejrzenia tych dzieł sztuki. W odpowiedzi usłyszałem narzekania: "nie ma czasu, złe samochody, daleka droga..."

Właśnie wtedy Konsul Generalny ZSRR w Krakowie pan Sardarczuk dał nam swój samochód i osobiście towarzyszył nam w drodze do Katowic i Oświęcimia. W ten sposób dał on wspaniały przykład szacunku dla wysokiej sztuki.

Potem byliśmy jeszcze w Koszalinie, Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie, Malborku, Grunwaldzie, Majdanku, Lublinie i w końcu w Treblince.

Kustosze w Treblince Wincenty Trębliński w interesujący sposób przedstawił kompozycję memoriału, który w genialny sposób wpisany został w istniejący układ terenu. Poinformował nas także o tragicznych wydarze-



niach, które tutaj się rozegrały. Tak, Wiktor Niekrasow jak zawsze miał rację...

Jako autor memoriału w Babim Jarze, "Głodomoru 33" obok Łubeńskiego Mgarskiego Klasztoru, Grośłazaretu w Sławucie, pomnika W. Poryka we Francji, jestem gotów stworzyć koncepcję twórczą monumentu upamiętniającego polskich oficerów zamordowanych w Bykowni.

Moja matka to Polka. Moje geny wzywają mnie, abym upamiętnił tych, którzy złożyli życie na ołtarzu ojczyzny - Polski.

Wspólnie z rzeźbiarzem Mykołojem Jesipienko opracowaliśmy twórczą koncepcję memoriału, i dobrze byłoby, aby ten zespół pamięci powstał w Bykowni jeszcze przed przyjazdem na Ukrainę Papieża Jana Pawła II w czerwcu 2001 r. Na wszystko jednak oprócz dobrych chęci potrzebne są również środki...

Architekt, akademik
Anatolij Ignaszczenko,

Rzeźbiarz Mykoła Jesipienko



Od lewej: rzeźbiarz Mykoła Jesipienko
i architekt Anatolij Ignaszczenko

Nauka

Dla wielu mieszkańców stolicy kijowska siedziba Federacji Organizacji Polskich przy ulicy Sakszańskiego znana jest jako ośrodek różnego rodzaju kursów polonijnych, jako ośrodek nauczania języka polskiego, jako prawdziwy Dom Polski, do którego może przyjść każdy.

Tym razem gościnie otworzono tu drzwi dla zajęć prowadzonych przez Centrum Wymiany Informacji Kulturalno-Gospodarczej działające przy Konsulacie Generalnym RP w Kijowie. Jest to przedsięwzięcie o charakterze edukacyjno-informacyjnym i polega ono na organizacji cyklicznych spotkań z prelekcją tematów dotyczących m.in. prawa gospodarczego, prawa administracyjnego, aktualnych problemów transformacji ustrojowej w Polsce i na Ukrainie.

Przesłanki leżące u źródeł organizacji tego projektu wynikają z aktualnego zapotrzebowania środowisk biznesu w Polsce i na Ukrainie na pracowników z odpowiednim poziomem wiedzy i słownictwa dotyczącej szerokiej gamy tematów.

Te cykliczne spotkania mają na celu zapoznanie słuchaczy z lek-

Poznajemy arkana słownictwa



Podczas zajęć

kalną warstwą współczesnego języka polskiego uwzględniającą aspekty prawa gospodarczego i administracyjnego.

Przedsięwzięcie jest realizowane w trakcie jednego roku.

Celem spotkań jest umożliwienie osobom, które już władają języ-

kiem polskim w sposób biegły zapoznania się z elementami żywego polskiego języka również w sferze biznesu. Rozwijająca się współpraca między podmiotami gospodarczymi Polski i Ukrainy powoduje, iż coraz częściej poszukiwane są na Ukrainie osoby nie tylko biegłe władające językiem polskim, lecz również rozumiejące zasady funkcjonowania polskiego partnera i pracodawcy.

Cykl spotkań ma na celu nie tylko rozszerzyć słownictwo związane z gospodarką lecz również pomóc w zrozumieniu podstaw ekonomii, księgowości, zarządzania i marketingu, a także przybliżyć elementy prawa handlowego i cywilnego, niezbędne dla prowadzenia interesów z polskimi podmiotami gospodarczymi, jak też inne aspekty współpracy polsko-ukraińskiej.

Już od października, w miłej i przyjaznej atmosferze, odbywają się spotkania dotyczące następujących konkretnych tematów: kodeks handlowy i cywilny, zasady obrotu pieniędzy, zysk, koszt, zasady opodat-

kowania, zasady księgowości oraz wielu innych zagadnień. Prócz tematów specyficznie gospodarczych, omawiane są także kwestie handlu z pomocą INTERNET-u, specyfika funkcjonowania tej sieci w warunkach Polski.

W zajęciach uczestniczą osoby w bardzo różnym wieku i o różnych zainteresowaniach, a nawet pozycji społecznej: są tu biznesmeni, prowadzący działalność gospodarczą, współpracownicy firm działających w Kijowie (działalność których związana jest z Polską), studenci, wykładowcy, przedstawiciele Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie oraz wiele innych interesujących się tymi sprawami osób.

Jest to pierwsze przedsięwzięcie edukacyjno-informacyjne o takim charakterze, lecz można powiedzieć z pewnością, iż mimo ograniczonej liczby godzin przeznaczonych dla zapoznania się z tak obszernymi tematami, jego efekty są już znaczące. I duża w tym, warta wielkiej wdzięczności wszystkich słuchaczy, zasługa pana Zbigniewa Koźmiana, tak umiejętnie prowadzącego te ciekawe i pożyteczne zajęcia.

Walentyna Predybała

(zdjęcie autora)

Z Kraju

Mniejszości mają się dobrze

Nakłady finansowe na edukację i kulturę mniejszości narodowych rosną z roku na rok. W obecnym projekcie budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przewidziano na ten cel blisko 6,5 mln zł. Do tego około 94 mln zł dorzuci Ministerstwo Edukacji Narodowej na subwencje oświatowe. Mimo tego aspiracje mniejszości są dużo większe, na przyszły rok w MKiDN złożono już "zamówienia" na około 10 mln zł.

Największy wzrost dotacji budżetowych w MKiDN na mniejszości narodowe miał miejsce w 1996 roku. W porównaniu z rokiem 1995 dostały one wtedy blisko 60 proc. więcej pieniędzy. W tym roku wzrost budżetu był niewielki - 10 proc., ale to i tak więcej niż wzrost nakładów na obronność. W planach budżetu na przyszły rok Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaplanowało przeznaczyć na stowarzyszenia mniejszości 5,4 mln zł.

Sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych złożyła już wniosek, by dodatkowy 1 mln zł dla mniejszości przesunąć z budżetu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Razem więc towarzystwa społeczno-kulturalne mniejszości narodowych na swe inicjatywy kulturalne w Polsce mogą dostać blisko 6,5 mln zł. Zostaną przez to dofinansowane różne imprezy kulturalne oraz pisma mniejszości.

Białorusini na wydawanie tygodnika "Niwa" dostaną blisko 150 tys. zł, Żydzi na dwutygodnik "Słowo Żydowskie" - 175 tys. zł, a Ukraińcy na "Nasze Słowo" - około 140 tys. zł. Natomiast Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych na swą działalność, według wstępnych wyliczeń, otrzyma 219 tys. zł, z czego większość zamierza przeznaczyć na wydawanie tygodnika "Schlesisches Wochenblatt - Tygodnik Śląski".

Według szacunkowych danych ministerstwa, czerpanych od

Nasz Dziennik

samych zainteresowanych, liczebność mniejszości narodowych w Polsce rozkłada się w następujący sposób:

Niemcy: 300-500 tys., Ukraińcy - ok. 300 tys., Białorusini: 200-250 tys., Cyganie: 20-30 tys., Litwini: 20-25 tys., Słowacy - ok. 20 tys., Żydzi: 10-15 tys., Ormianie - 8 tys., Tatarzy - 5 tys., Czesi - do 3 tys., Karaimowie - 195 osób. Prawdopodobnie jednak stan faktyczny jest o wiele skromniejszy.

Najwięcej dla Niemców, Żydów i Cyganów

W porównaniu z rokiem poprzednim największy wzrost nakładów ministerstwo przeznaczyło dla trzech mniejszości: niemieckiej, żydowskiej i cygańskiej. Jak tłumaczy Departament Mniejszości Narodowych i Etnicznych w MKiDN, mniejszości niemiecka i żydowska dostawały dotychczas nieproporcjonalnie mniej środków od innych.

Departament zapowiedział, że poprzez korektę dotacji w ciągu najbliższych 2-3 lat postara się wyrównać tę niedogodność. W planach na przyszły rok przewiduje się więc 47-procentowy wzrost dotacji dla niemieckich inicjatyw kulturalnych, 13-proc. - cygańskich a 11-proc. - dla żydowskich. Zmniejszeniu natomiast ulegną dotacje dla: Tatarów (o 19 proc.) i Łemków (o 32 proc.).

Premia za pochodzenie

W systemie podziału budżetu Ministerstwa Edukacji Narodowej już w ostatnim budżecie wprowadzono dodatkową tzw. wagę "P6=0,2", która oznacza, że uczeń

klasy bądź szkoły mniejszości narodowej lub etnicznej dostanie za samo pochodzenie subwencję większą o 20 proc. W zeszłym roku oznaczało to, że MEN z tego tytułu wypłaciło dodatkowo 16 mln zł, łącznie dla uczniów mniejszości przeznaczono około 85 mln zł.

W tym roku waga (tym razem nazwana "P13=0,2") została utrzymana. Do tego dochodzi kolejna premia dla uczniów szkół położonych na terenach wiejskich (70 proc. uczniów mniejszości chodzi do szkół na wsi), która wynosi 33 proc. subwencji podstawowej, co razem daje subwencję nawet o 50 proc. większą niż w przypadku dzieci czysto polskich.

Przewiduje się (są to wstępne założenia, ponieważ nie ma jeszcze uchwalonego budżetu), że na subwencje oświatowe dla mniejszości przeznaczy się 94 mln zł.

Na terenie Polski w 575 placówkach edukacyjnych kształcą się 37.209 uczniów mniejszości narodowych i etnicznych. W porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym liczba szkół wzrosła o 26 proc. a uczniów o 6 proc. Największą grupę stanowi mniejszość niemiecka - 28.244 uczniów w 355 szkołach. Ponad 3 tys. Białorusinów uczy się w 48 szkołach a 2.654 Ukraińców w 107 szkołach. Mniejszość żydowska reprezentowana jest przez 25 uczniów w 1 szkole. Wśród mniejszości etnicznych najliczniej reprezentowani są Kaszubi - 1.470 uczniów w 19 szkołach.

Według danych GUS, 59 proc. wszystkich uczniów z mniejszości uczy się w szkołach województwa opolskiego. Następne w kolejności są województwa: śląskie (17 proc. uczniów) i podlaskie (12 proc.).

Większość uczniów jest bardzo młoda - 83 proc. z nich chodzi dopiero do szkół podstawowych. Na terenie Polski funkcjonuje też 17 przedszkoli mniejszości narodowych, w których języka ojczystego uczy się 450 dzieci.

Oprócz subwencji oświatowych przekazywanych do jednostek samorządu terytorialnego MEN zamierza też przeznaczyć m.in. 3,5 mln zł

na wydanie kilkunastu podręczników do nauki języków, z tego blisko 652 tys. dla mniejszości litewskiej. Dodatkowo mniejszości od MEN dostaną kolejne 280 tys. zł na różne zadania edukacyjno-kulturalne, np. organizację festiwali kulturalnych, konkursy plastyczne, muzyczne oraz kolonie letnie.

Daniel Pawłowicz

FUNDACJA MŁODEJ POLONII: POLSKA-EUROPA-ŚWIAT

Ogłasza

Międzynarodowy, Otwarty Konkurs Fotograficzny 2001

Warunki Konkursu:

I. Do udziału w Konkursie organizatorzy zapraszają młodzież polonijną w wieku do 35 lat, z krajów europejskich i pozaeuropejskich, nie mieszkającą w Polsce, także młodzież innych narodowości. W konkursie mogą brać udział fotografie dotąd nigdzie nie publikowane.

II. Prace oznaczone GODŁEM (skrót 3 literowy), należy wysłać na adres Fundacji do dnia 30 maja 2001 r. w zaklejonej kopercie, oznaczonej tylko samym GODŁEM, należy załączyć wypełnione karty zgłoszeniowe.

III. Organizatorzy ustalają następujący regulamin Konkursu:

- Każdy autor może nadesłać nie więcej niż 4 prace nieuszkodzone o formacie: 15 x 21 cm. wykonane techniką fotograficzną, czarno-białe lub kolorowe;
- Każde zdjęcie na odwrocie powinno zawierać następujący opis: godło, tytuł a w razie zestawu także kolejność zdjęć;
- Nadesłane prace nie będą zwracane;
- Nagrodzone, wyróżnione oraz zakwalifikowane do wystawy prace będą prezentowane na wystawie pokonkursowej w Domu Polonii w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu 64;
- Organizatorzy przewidują wydanie katalogu wystawy oraz kalendarza z pracami nagrodzonymi;

Ogłoszenie wyników Konkursu odbędzie się w lipcu 2001 r., a uroczyste wręczenie nagród nastąpi w czasie sympozjum 1 sierpnia 2001 roku.

Dokładnych informacji udzieli organizatorzy:

FUNDACJA MŁODEJ POLONII w WARSZAWIE,
POLSKA PL 00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64
Szef biura: tel/fax: 663-77-12, komórkowo: 602 658 562
e-mail: fmp@fmp.com.pl

Malarstwo

Kiedy 10 lat temu młodziutka, dwudziestoletnia krakowianka Anna Pomykalska po raz pierwszy przyjechała do Kijowa, miasto od razu zaskoczyło ją swoją kolorystyką. Była dla niej nieoczekiwaną, wyrazistą, pociągającą.

Ze zdumieniem patrzyła na uzdolnioną artystycznie dziewczyna na białe ściany cerkwi, zielone i złote kopuły, na jaskrawe niebieskie, żółte i różowe kolory elewacji kijowskich budynków z początku XX wieku, obficie zdobione ornamentami i sztukaterią.

Oryginalna tutejsza architektura najbardziej inspirowała właśnie dlatego, że była zupełnie inna niż w jej rodzinnym Krakowie, który uważa za najpiękniejsze miasto w Polsce. Kiedy wyjeżdża gdzieś indziej, lubi przywoływać w pamięci jego złocisto-brązowy wizerunek, pokryty patyną czasu, utrzymany w kolorze sepii, który tak kontrastuje z barwami Kijowa.

To właśnie w swoim owianym legendami mieście, 10 lat temu, zapoznała się z przyszłym

SZTUKA ŁAMIE STEREOTYPY

odne do opanowania alfabetu wypowiedzi artystycznej, do pełnowartościowego wykształcenia artysty".

Podkreśla, że tego wszystkiego nie nauczyłyby się w takiej objętości w Polsce. Ponieważ obecnie im dalej na Zachód, tym bardziej sztuka nowoczesna, tworzona z pomocą komputera, wideo i aparatu fotograficznego, wypiera tradycyjną szkołę realistycznych podstaw rysunku, niezbędnych, zdaniem Anny, dla prawdziwego profesjonalisty.

Swoje wykształcenie artystyczne kontynuowała w Krakowie na kierunku Wychowania Plastycznego w Akademii Pedagogicznej. Przebywając w domu, często wracała w swojej wyobraźni do

galerii "Mysteckij kuriń", zwiędzający podchodzili do niej i mówili, że odkryła na nowo dla nich ich miasto.

Na pewno nie jest to rodzaj malarstwa abstrakcyjnego. Nie da się również to określić jako sztukę realistyczną. Utwory A. Pomykalskiej zawierają wiele ładunku osobistego i fantazyjnego, a jednak każdy budynek na nich ma swój konkretny adres. Pytam artystkę, czy mogłaby na podstawie swoich obrazów zorganizować wycieczkę po Kijowie?

"Oczywiście, - z gotowością odpowiada Anna. - Zapraszam do wędrowki "Szlakami balkonów".

Większość jej obrazów odwołuje nas do budynków przy ulicach Jarosławiw Wał, Andrijewskij Uzviz i rozmaitych dzielnic Podolu. Wiele z nich narysowała w Krakowie z pamięci, niektóre na podstawie wcześniej zrobionych fotografii lub szkiców.

"Cykl obrazów pt. "Balkony Kijowa", to przedstawienie za pomocą środków plastycznych moich wrażeń wynikających ze zdumienia i zachwytu nad estetyką wybranych elementów architektury monumentalnego miasta Kijowa, - rozważa A. Pomykalska. - Wzrusza mnie ich piękno, choć niekiedy wynika ono z obiektywnej brzydoty, zniszczeń, przemalowań, zadrapań, czy absurdałnych wręcz (z punktu widzenia architekta) zestawień form..."

Ten cykl utworów młodej polskiej malarki, między innymi, miał swoich wielbicieli nie tylko wśród kijowian. Pokazany w oddalonych od Ukrainy Niemczech szybko pozyskał licznych zwiedzających, chętnych ku zdziwieniu autorki do kupowania tych obrazów.

Właśnie tam, w Niemczech, Anna Pomykalska otrzymała nagrodę Künstlerhaus w Cuxhaven dla najlepszego artysty roku 1998.

Jeżeli chodzi o Polskę, to malarka już samym tylko tematem zaintrygowała publiczność Krakowa, gdzie również był pokazany ten cykl jej utworów.

"U nas ludzie znają Kijów przeważnie z telewizji i z gazet, - opowiada Anna. - A mass media tworzą zazwyczaj smutny i ponury obraz tego pięknego miasta, pokazują raczej gorsze strony jego życia: kryzys polityczno-ekonomiczny, nierozwiązane problemy, biedne staruszki na ulicach. A tutaj nagle ja ze swoimi balkonami czerwono-żółtymi i niebieskimi. Ludzie byli po prostu zaskoczeni, że Kijów ma taką też jaskrawą, różnokolorową twarz. Po tej wystawie wielu chciało nawet pojechać do Kijowa..."

Jak widzimy, sztuka może nie tylko odkrywać nowe twarze, a nawet rozbijać stare stereotypy, mocno wpajane do świadomości ludzkiej przez środki masowego przekazu.



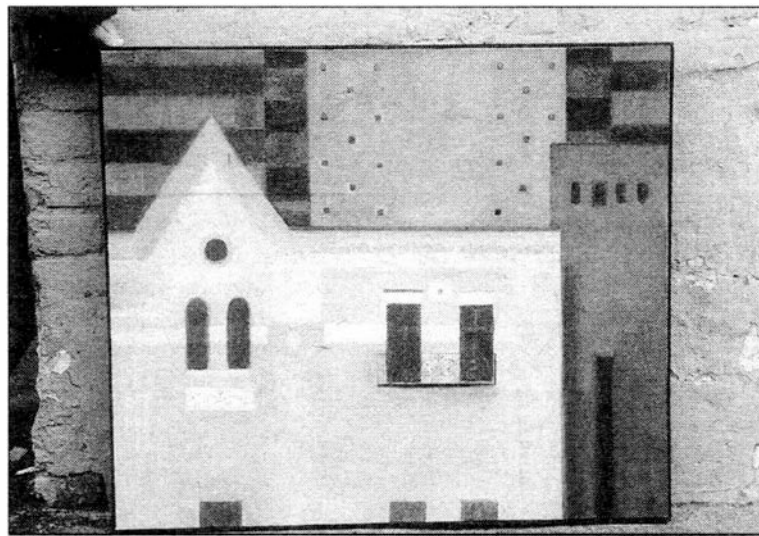
Krakowska malarka Anna Pomykalska na tle swoich obrazów "Balkony Kijowa" w kijowskiej galerii "Мистецький курінь"

Anna Pomykalska lubi nazywać siebie prywatnym ambasadorem Ukrainy w Polsce. Nie tylko cykl obrazów "Balkony Kijowa" nie był przypadkiem, ale również i jej praca magisterska pt. "Tendencje rozwoju współczesnej sztuki ukraińskiej".

Podejmując ten temat, młoda artystka pragnęła przybliżyć prawie nie znaną rodakom twórczość ukraińskich malarzy, która, jej zdaniem, jest bardzo świeża, wyrazista i interesująca.

Zainteresowania twórcze Anny Pomykalskiej, jak widzimy, są ciasno związane z jej życiem prywatnym, które teraz już się nie da oddzielić od profesjonalnego. Ponieważ obecnie oboje - ona i mąż są zawodowymi malarzami. Wydaje się, że właśnie takie więzi na poziomie rodzinnym i zawodowym najcenniejsze są dla wzajemnego poznawania narodów i pokonania starych stereotypów.

Ludmila Slesariewa



Jeden z obrazów cyklu "Balkony Kijowa" A. Pomykalskiej

mężem - młodym ukraińskim malarzem Anatolijem Marcuzkiem, który był już po studiach w Kijowskim Instytucie Sztuk Pięknych. Obecnie obrazy A. Marcuzki znajdują się w wielu muzeach Ukrainy, jak również w krakowskiej galerii "KRZYSZTOFOR"; znane są także w Niemczech. A w tamtym okresie Anatol dopiero zaczynał uczestniczyć w krakowskich wystawach artystycznych...

Dzięki niemu Anna uwierzyła w niewątpliwe zalety kijowskiej szkoły malarskiej, wysoki profesjonalizm jej pedagogów. Na skutek tej znajomości zdecydowała się na przyjazd do ukraińskiej stolicy, żeby w ciągu kilku lat pobierać naukę rysunku u Leonida Morozowa i Oleksandra Titowa - wykładowców dwóch uczelni kijowskich: Instytutu Sztuk Pięknych i Technikum Przemysłowo-Artystycznego. Dotychczas Anna z wielkim szacunkiem ustosunkowuje się do swoich ukraińskich nauczycieli.

"Był to dla mnie najbardziej intensywny okres, jeżeli chodzi o opanowanie warsztatu artystycznego, - wspomina A. Pomykalska. - Codziennie z zaangażowaniem rysowałam gipsy, portrety, szkielety, tematy z martwej natury. Według mnie, jest to niezbęd-

Kijowa, wspominała fragmenty jego swoistej architektury, jego jaskrawe kolory, które już tkwiły gdzieś głęboko w jej podświadomości. W taki sposób zrodził się pomysł całego cyklu obrazów pod tytułem "Balkony Kijowa".

Studentce udało się przekonać swoich profesorów z Akademii Pedagogicznej, że ta dziwna, niespodziewana dla nich idea będzie jak najbardziej odpowiednim tematem dla jej przyszłej pracy dyplomowej.

Dla twórczości ukraińskich artystów motyw architektury kijowskiej, jak wiemy, wcale nie jest rzadkością. Najczęściej występuje u nich w postaci słynnych budowli sakralnych lub szeroko znanych pomników. Natomiast młoda polska malarka w ciągu kilku lat odtwarzała na swoich obrazach obiekty o wiele skromniejsze, do których, przeciętny obywatel jest na tyle przyzwyczajony, że w życiu codziennym po prostu nie zwraca na nie uwagi.

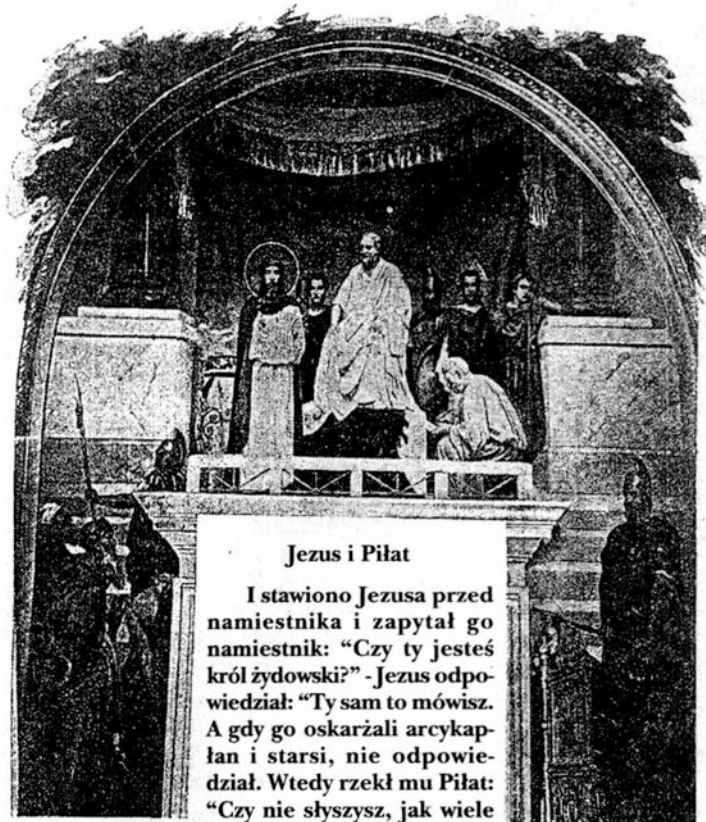
Jednak na płótnach Anny Pomykalskiej ściany starych kijowskich budynków zaskakują soczystymi i jaskrawymi barwami. Bramy, okna, dachy i balkony tych budowli zadziwiają różnorodnością i oryginalnością swoich kształtów.

Kiedy autorka zaprezentowała te swoje obrazy w kijowskiej

Akcja

ZAPOMNIANY TALENT

(Wilhelm Kotarbiński)



Jezus i Piłat

I stawiono Jezusa przed namiestnika i zapytał go namiestnik: "Czy ty jesteś król żydowski?" - Jezus odpowiedział: "Ty sam to mówisz. A gdy go oskarżali arcykapłani i starsi, nie odpowiedział. Wtedy rzekł mu Piłat: "Czy nie słyszysz, jak wiele

świadczą przeciwko Tobie? Lecz On nie odpowiedział mu ani na jedno słowo, tak iż namiestnik bardzo się dziwił..."

Św. Mateusz 27-11-14.

Rubrykę prowadzi Wiktoria Radik

Szpaltą Pegaza

Autorka tych utworów poetyckich pani Grażyna Komerska jest warszawianką. Dopiero od roku mieszka w Kijowie, gdzie pracuje jej mąż. W jej poezji Czytelnik znajdzie skojarzenia i metafory, szczere uczucia.

PAMIĘCI "KURSKA"

Śpij mój synku...
Tak mam, już zasypiam,
spójrz - już oczka zamykam.
Już śnię, że jestem szprotką maleńką,
(lecz nie odchodź, trzymaj jeszcze, moją rękę).
Obok są inne szprotki i głowa przy głowie
w miękkiej oliwie pływamy sobie
(dlaczego, mam, wciąż myślę o tobie?).
Słyszę potworny huk, widzę błysk, znowu trzask.
Otwieram oczy, czy to już brzask
i wstawać trzeba?
Nie mogę się ruszyć, oliwa coraz bardziej mnie zalewa.
Ale dlaczego jest taka słona
(płaczesz, mam?),
zanurzam się w niej po ramiona,
wciska się do ust, nosa
zalewa oczy, uszy...
(Mamo, pomóż mi, ja wyjść stąd muszę)
I nagle rozumiem, w myśli zamęcie -
to jawa, jestem marynarzem.
Na podwodnym okręcie.
Już nie śpię, nie śnię, że jestem szprotką maleńką.
Teraz tylko cię proszę - nie opuszczaj mnie,
trzymaj jeszcze moją rękę.
Mamo. . .



(Warszawa)



SOBÓR

Przejdźmy się wieczorem
pod Michajłowskim Soborem,
przejdźmy pod niebieską bramą,
taką jak kiedyś - ale nie tą samą.
Sobór jest nowy tylko stara wokół niego cisza
uśpione modlitwą żebraczki kołysze do snu o tamtych
czasach, gdy Sobór stał stary,
gdy ludzie mieli nadzieję, a zabrakło im wiary.
Wysadzili Sobór,
a kiedy opadł pył i uprzątnęli gruz
pozostał, zraniony plac.
Bez wiary i nadziei już.
Rozpierzchły się żebraczki i wróble spłoszone,
ktoś pod kasztanem znalazł pękniętą ikonę.
Zawinięta w szmaty twarz Bogarodzicy
czerniała przez lata ukryta w kładowce na Darnicy.
Aż przyszedł czas inny i Sobór zmartwychwstał.
Wystrzeliły w niebo kopuły złociste.
Pięknieją nad placem, wyleczonym, czystym.
Wróciła na swe miejsce czerniała ikona,
przed nią, tak jak kiedyś, ognie świeczek płoną.
I tak jak kiedyś przez bramę przechodzi tłum ludzi.
Ale rzadziej żebraczkę brzęk kopiejki budzi.

(Kijów)

Wiersze
rodzą wiersze

Nasz czytelnik W. Pudłowski po przeczytaniu wiersza zamieszczonego w 149 numerze "DK" sam postanowił "zabawić się w poetę". W ten sposób zrodził się jeszcze jeden wiersz.

Motto:

"Trzy drzewa w słońcu różowieją
na dnie jaru widać trzy mrówki
palcami piasek rozdrabniają"

Uśmiech nie szyderczy

W sieciach logiki się płacze poeta
jak w starym płocie złamana sztacheta.
Pewnie dlatego, że za ścianami
ktoś lamentuje pijanymi słowami,
myśli mu płacze, kołysze jak fale
i wiersz wychodzi niezrozumiale:
osły pokorne brodzą stadami,
mrówki piach rozdrapują palcami.
W piasku pewnie maski szukają,
bo masek nie ma, gdzieś się podziały.
Tylko szydercze uśmiechy zostały.
Na wóz je złożyli - ile ich wlezie,
i w szarym ubraniu poeta je wiezie.
A dzieci stoją, mewy kołyszą,
w tym wierszu rytmu serca nie słyszą.
Nie ma Boga oprócz Boga.
On z nieba patrzy i się uśmiecha:
wiersz taki czytać - zaiste uciecha!

Czarodziej
poezji polskiej

W ubiegłym roku spełniło się 95 lat od dnia urodzin wybitnego poety Konstantego Gałczyńskiego (1905-1953), "Wielkiego czarodzieja poezji" - jak nazywał go przyjaciel i równie słynny liryk polski, Julian Tuwim.

I miał pełną rację, ponieważ "mistrz Ildefons", tworząc swój świat artystyczny, potrafił niby poprzez jakiś cud wydobyc piękno, głębsze znaczenie i wartość z najwykleszych rzeczy i wydarzeń życia codziennego. Właśnie dlatego A. M. Sandauer określał go jako poetę świętej powszedniości.

Sam Gałczyński traktował zaś siebie inaczej, o wiele skromniej - ujmował bowiem siebie najpierw jako błazna i wesółka, później jako rzemieślnika, którego honor i powołanie polegają przede wszystkim na dobrym i sumiennym wykonaniu zamówionej mu roboty.

Serwus, Madonna

Niechaj tam inni księgi piszą. Nawet
niechaj im sława dźwięczy jak wieża studzonna,
ja ksiąg pisać nie umiem, a nie dbam o sławę -
serwus, Madonna.

Przecie nie dla mnie spokój ksiąg lśniących wysoko
i wiosna też nie dla mnie, słońce i ruń wonna,
tylko noc, noc deszczowa i wiatr, i alkohol -
serwus, Madonna.

Byli inni przede mną. Przyjdą inni po mnie,
albowiem życie wiekiste, a śmierć płonna.
Wszystko jak sen wariata śniony nieprzytomnie -
serwus, Madonna.

To ty jesteś przybrana w złociste kaczeńce,
kwiaty mego dzieciństwa, ty cicha i wonna -
że rosa brud obmyje z rąk, splatam ci wieńce -
serwus, Madonna.

Nie gardź wiankiem poety, łotra i łobuza,
znają mnie redaktorzy, zna policja konna,
a tyś jest matka moja, kochanka i muza -
serwus, Madonna.

1929 r.

Był apolityczny i ironicznie nastawiony wobec egzaltowanych patriotów-romantyków oraz oderwanej od życia inteligencji; ten "facet księżycowy" (jak sam nazwał siebie w jednym ze swoich wierszy) obserwował życie o wiele trzeźwiej niż wielu współczesnym mu ludzi.

Nawet w czasach Stalina i Bieruta, nie zajmując stanowiska opozycyjnego wobec władzy (która mimo to go prześladowała, nie dając mu możliwości druku), stwarzał poezję o nieprzemijającej wartości.

Życie poety było krótkie: zmarł na początku grudnia 1953 r., nie wiedząc o tym, że odwilż postalinowska już wkrótce przyniesie mu naprawdę wielką sławę i popularność. Zwłaszcza wśród młodzieży pojawiła się nawet wówczas moda "mówić po gałczyńsku", tzn. posługując się cytatami z jego wierszy. Dla ludzi owego pokolenia pozostał on poetą ich młodości i dla nich, jak też dla wielu innych miłośników literatury polskiej, jego utwory do dziś zachowują czar i powab prawdziwej poezji.

Proponujemy uwadze Czytelników jeden z najbardziej znanych wierszy Gałczyńskiego z przedwojennego okresu oraz nasze tłumaczenie tego wiersza na język ukraiński.

Tatiana Czernysz, Sergiusz Jermolenko

Привіт, Мадонно

Нехай там інші пишуть книжки. І навіть
нехай дзвенить їм слава тисячодзвонна,
я до книжок не вдатний, і байдужий до слави -
привіт, Мадонно.

Бо не для мене спокій книг у шафах високих,
і небо весни бездонне -
в ніч, ніч і негоду, і до корчми мої кроки -
привіт, Мадонно.

Інші були до мене. Буде хтось після мене,
і усе як шаленця марення непритомне -
смерті безсиле жало і життя нескінченне -
привіт, Мадонно.

То ти увітчана мною в літ моїх ранніх квіти,
у золоту калюжницю, - тиха і благовонна -
плету вінці, щоб росаю руки з бруду омийти -
привіт, Мадонно.

Від лайдака-поета зволь дарунок прийняти,
знають мене і редакції, і органи охоронні,
а ти для мене і муза, і коханка, і мати -
привіт, Мадонно.

"Міркуючи сьогодні над ментальністю
українського народу виводжу висновок, що
найбільш близьким нам за духом є польський
народ."

(Зі слів Василя Стуса 1981р.)

Pamięci Wasyla S. Stusa

JESTEM POLAKIEM

Ja w lato krakowskie na skrzydłach polecę,
zatrzymaj go Ojcie, zatrzymaj go Świecie
i pieśń jak nadzieję, że tak niegasnąca
nie murem a sercem, nie dumą a ciałem
i by do Wawelu, wewnątrz duszą brzmiącą
tęsknotą i dolą miłością i siłą,
na skrzydłach jedności kochaną i miłą.

Już pamięć ruszyła, choć nie z chłodem w dłoniach
już idzie na deszcz, co wysiwi skronie
nie "chmielem" Bogdana nie pomysłem "Papy"
a ręką nieznaną pokrojono mapy
szmatami, kawałkami po pograniczach
bliznami na sercu i pustką w ocznicach.

Nie trzymaj, jak pociąg już ruszył i pędzi,
Niech kłosi się pole pszeniczną gałęzią
I matczyne ręce niech trzymają dzieci
Jak ziemi jedyna nadzieja na świecie
I żeby nie wojną i niech nie kaleczy
I żeby... do końca nie "Ogniem i mieczem"!!!

Włodzimierz Mniszenko

O AUTORZE:

Z sercem wiąże go wykonywany zawód - chirurga
naczyni sercowych. O sobie mówi lakonicznie:

"Sześć pokoleń temu utraciłem swe rodowe nazwisko Mniszek (po kądzieli Zieliński) postanowiłem jednak głębiej zbadać losy moich przodków. Język polski opanowałem bez nauczycieli, być może pomogła mi w tym pamięć genetyczna. Swoje życie poświęciłem medycynie i poezji. Jestem Polakiem we krwi i Ukraincem w metrykach."

Zarządy Klubów Publicystyki Turystycznej i Problematyki Kulturalnej Stowarzyszenia Dziennikarzy RP zorganizowały szkoleniową sesję dziennikarską. Przypadła ona na okres od 11 do 15 października br. i wiodła szlakiem urokliwych regionów Roztocza Środkowego - polskiego i Wschodniego - ukraińskiego, od Zamościa do Lwowa.

Na miejscu mieliśmy poznać się z obecnymi i przyszłymi możliwościami współpracy w zakresie kultury i turystyki między Polską a Ukrainą. Poddaliśmy też ocenie ruch turystyczny, obejmujący powiaty i gminy leżące po obu stronach granicy, z Lwowem i jego województwem.

Wczesnym rankiem nasz autokar rusza w stronę granicy państwowej i jej przejścia w Hrebennem. Po drugiej stronie wita nas Michał Kozak - przedstawiciel starosty ukraińskiego powiatu Żółkiew. Uśmiecha się i mówi łamaną polszczyzną. Zachęca nas do rezygnacji ze struktur europejskich i stworzenia wspólnoty z Ukrainą, która powinna sięgać od Bałtyku po Morze Czarne. Polska gospodarka winna odegrać w niej znaczącą rolę - powiada. Prezentuje nową koncepcję, ale myśmy już wybrali...

Po drodze zwiedzamy małą cerkiewkę w Woli Wysockiej i godzinę później spacerujemy ulicami Żółkwi - miasta hetmańskiego, ufundowanego z woli i kieszeni sarmackiego magnata, Stanisława Żółkiewskiego. Jeszcze nie tak dawno nosiło ono imię rosyjskiego bohatera, Nestierowa.

Naszą uwagę przyciągają liczne i piękne zabytki, nareszcie restaurowane po latach zacierania wszystkiego, co było związane z Polską. To miasto zasługuje na szczególną uwagę. Leży 30 km od Lwowa, nad rzeką Świnia, na królewskim szlaku prowadzącym ze stolicy Rusi Czerwonej przez Rawę Ruską do Warszawy. Żółkiew zamieszkiwali Polacy, Rusini, Ormianie, Żydzi. Była miastem zamożnym i ludnym, a jej architektoniczne oblicze kształtowali hojni dziedzice.

Składamy również wizytę w ratuszu miasta i jesteśmy gośćmi starosty, Pana Włodzimierza

Zapiski z podróży

Wrażenia

Gerycza, mówiącego piękną polszczyzną. Delegował go tu z Kijowa prezydent Kuczma. Ten dobry organizator, nietuzinkowy człowiek, ma rozwinąć te tereny. Ale już dziś Żółkiew jest przykładem dobrej współpracy z Polską. Mówi nam, że Ukraina musi kroczyć polską drogą, by wyjść z gospodarczego kryzysu.

Powiat ten zamieszkuje 110 tys. mieszkańców, ale 12 tys. ludzi rozjechało się po Europie za pracą. 90 procent miejscowej ludności stanowią Ukraińcy, około jednego tysiąca żyje tu Polaków, trochę Rosjan, Żydów. Czas drugiej wojny światowej poczynił

Wkrótce mamy piknik, ognisko, zupę rybną i kanapki. Gawędzimy z wysokimi urzędnikami miejscowej władzy. Są szczerzy, życzliwi, gościnni. Mówią językiem polskim i są zainteresowani współpracą z naszym krajem.

Przed południem docieramy do Lwowa. I znowu konferencja prasowa połączona z wizytą w Białym Ratuszu. Pani dyrektor departamentu kultury pozytywnie ocenia współpracę z Polską. Zalewamy ją potokiem pytań. Niektóre są trudne. Przybyli też przedstawiciele miejscowych polskojęzycznych mediów.

Po konferencji prasowej

Odtąd o Ruś Halicką potocznie się spory pomiędzy Polską, Litwą i Węgrami. Ale Kazimierz Wielki - władca i król Polski - wyjdzie z nich zwycięsko i upomni się o spadek po krewniaku. Teraz miasto przeżywa okres swojej świetności. Dopiero wojny z Turcją i najazdy tatarskie przyniosły w roku 1622 lwowianom głód. Rok później szalejąca zaraza uśmierca 10 tys. mieszkańców, a wielki pożar pochłania ponad 1000 domów.

I jakby mało tego, 6 października 1648 roku potężne siły kozackie i tatarskie, dowodzone przez Bohdana Chmielnickiego i Tuhajbeja, stają pod murami miasta. Szturm przerywają rozmowami. 14 października odmówiono Chmielnickiemu oddania zbiegów i Żydów, ale złożono mu za to okup w wysokości 65 tys. dukatów. 7 lat później przyjdzie jeszcze raz i znowu dostanie okup wysokości 60 tys. złotych polskich.

Sztuka Lwowa przełomu wieków XVI i XVII koresponduje z formami północnowłoskimi i niderlandzkimi. Początek XVII w. przyniósł budowę wielkich świątyń, przechodzących od tradycji manierystycznych do baroku, a potem rokoko - bogato i wyraźnie odciskające się do końca XIX w.

W tym okresie wznoszono kościoły i klasztory katolickie, unickie i ormiańskie. Zbudowano kościoły męskiego i żeńskiego zgromadzenia Karmelitów Bosych. Kościół zgromadzenia żeńskiego fundują rodzice Jana III Sobieskiego. A lwowska rzeźba należy do najcenniejszych w dawnej Rzeczypospolitej. Prezentuje środkowoeuropejski krąg kulturowy, ale i trochę różni się od niego. Posiada większe nasilenie dramatyzmu i ekspresji.

Wolno idę głównym deptakiem, ciągnącym się od opery, i szukam wolnego miejsca na ławce, ale nie znajduję. Postanawiam iść dalej. A pojedyncze pożółkłe liście spadają z drzew bezszelestnie, wprost pod moje stopy. To czas ścieli swój dywan purpurowy.

Przystaję pod pomnikiem Tarasa Szewczenki i nieco dalej Adama Mickiewicza. Chcę chwilę побыć z duchem wieszczów i

samym sobą. I myślę sobie: "To już nie nasze miasto, ale życzymy dobrze naszym ukraińskim po-bratymcom, jeszcze nie tak dawno mocno doświadczonym. Nie przyjechałem tu po to, by szukać prawdy. Jej się nie szuka, ona jest. Po pierwszej wojnie światowej to miasto spełniło nasze oczekiwania, ale przekreśliło dążenia Ukraińców".

Rankiem podjeżdżamy pod bramę Cmentarza Łyczakowskiego. Idę alejką i skręcam w lewo. Moim oczom ukazują się groby: Marii Konopnickiej, Rozalii Zamoyskiej i jej córki Wandy, a potem Wieszcza i Żołnierza Pol-



Starodawny Oleski zamek pod Lwowem

olbrzymie straty pośród ludności polskiej. Żegnamy sympatycznego starostę i wychodzimy do miasta.

Zatrzymujemy się w katolickim kościele p.w. św. Wawrzyńca. Od roku 1989 odprawiane są w nim nabożeństwa. Ksiądz proboszcz, Bazyli Pawełko, prosi o zorganizowanie pomocy w odbudowie świątyni. W tym mieście 100 obiektów czeka na prace konserwatorskie.

Następnie zwiedzamy XXVII-wieczny monastyr o.o. bazylianów, a jego przeor, ładną polszczyzną, zaprasza nas na obiad.

I znowu w drodze. Autokar brnie drogami Jaworowskiego Parku Narodowego, z roślinnością chronioną prawem. Ale przecież, jeszcze nie tak dawno, funkcjonowały tu poligony jednostek strategicznych Armii Radzieckiej.

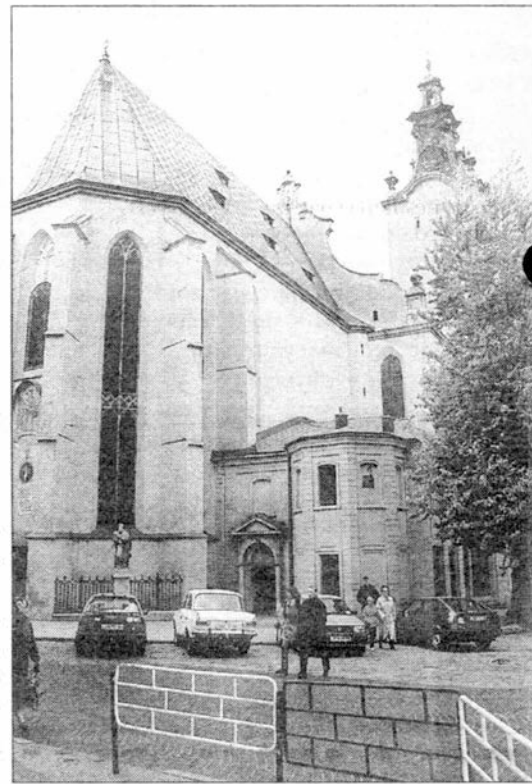
wychodzę na wysoką wieżę siedziby tutejszych władz. Zatrzymuję się na wąskim tarasie, przy balustradzie. Patrzę w rozległą panoramę wielkiego miasta, skapanego w jesiennych promieniach słońca.

Tak, to Lwów - Lwiw - Leopoldis - Lemberg.

I w tym tkwi cała złożoność politycznych i kulturowych dziejów miasta i jego mieszkańców. To pociągający problem, a kto spróbuje go rozwikłać, ten się narazi...

Założycielem grodu był książę Lew - władający dzielnicą przemyską i usytuował go na styku trzech krain geograficznych: lesistego pasma wzgórz Roztocza, stepowej Wyżyny Podolskiej oraz wilgotnej Niziny Nadbużańskiej.

Miasto wyrosło na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych, a te przyniosły mu szybki rozkwit. Jego nazwa pojawiła się po raz pierwszy w źródłach pisanych w roku 1259. W roku 1323 z rąk miejscowych bojarów giną dwaj książęta - Andrzej i Lew II - następcy założyciela Lwowa. Tron po nich obejmuje Bolesław Trojdenowicz - z mazowieckiej linii Piastów. Wkrótce przechodzi na prawosławie, przyjmuje imię Jerzy II i potem dzieli los swych poprzedników.



Rzymskokatolicki kościół katedralny (XV - XVI w.)

ski Seweryna Goszczyńskiego. Na płytach nagrobnych leżą wiązanki kwiatów i palą się lampki. Idę dalej, na Cmentarz Orłat Lwowskich, będący integralną częścią tej nekropolii.

Prezentuje się wspaniale, choć już skuto z nagrobków napis: "Obrońca Lwowa" - zgodnie z życzeniem strony ukraińskiej. Prace konserwatorskie dobiegają końca, ale z samego początku służby porządkowe usunęły część elementów architektury zewnętrznej kapliczki i uczyniono to w obecności radnych Lwowa. Nic nie przychodzi łatwo. Wchodzę do wnętrza kapliczki i wykupuję "cegiełkę". Obok mnie kłęczą nasza dziennikarka, zasłaniająca twarz dłońmi, płacze...

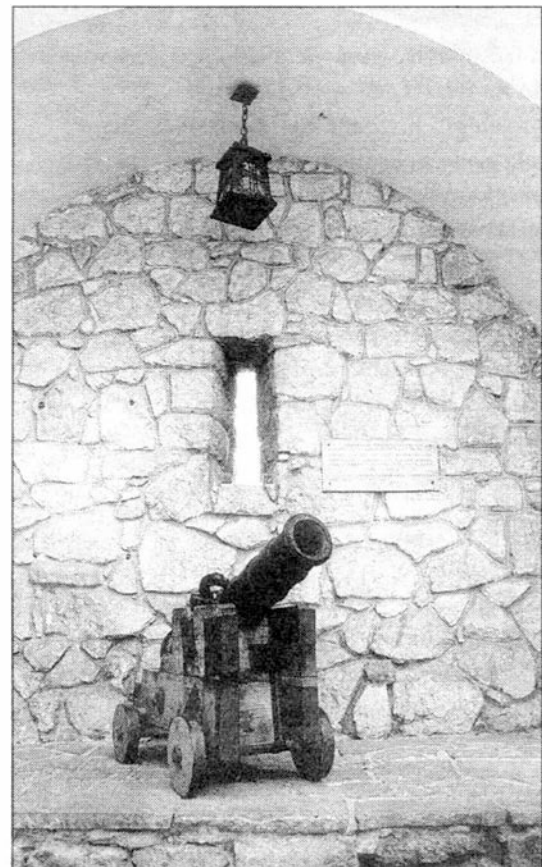
A w wierchołkach drzew jakby wiatr nucił swą smutną pieśń Salve Regina.

Wracam do Polski i rozmawiam z sekretarzem prasowym Ambasady Ukrainy w Warszawie, Aleksiejem Platonowem. Dzielę się swoimi uwagami, a on nie kryje swoich kłopotów z łyczakowską metropolią. Ale wszystko jedno, był to ciekawy wyjazd, gdyż polskie media nie informują o bieżących problemach zaprzyjaźnionej z nami Ukrainy, a są one dobrze widoczne.

Więc i ja też tak postąpię. Do wyjścia Ukrainy z głębokiego kryzysu brakuje czegoś najważniejszego: wiary w lepsze jutro, a ta potrafi czynić cuda.

Mieczysław Kilian

Bydgoszcz
(zdjęcia W. Niehrebecki)



RACHUNEK ZA WSPÓLNE ŻYCIE

Zemsta opuszczonych

Kiedy pewna pani zdecydowała się zakończyć trzyletni romans z pewnym panem, czekała ją przykra niespodzianka. Otrzymała od byłego ukochanego rachunek na 18 tysięcy funtów, uwzględniający wszystkie wydatki poniesione przez niego w czasie trwania związku. Na liście znalazły się między innymi papierosy i kosmetyki, koszty utrzymania samochodu, a także codzienne domowe zakupy. Ta niezwykle sprawa znalazła swój epilog przed londyńskim sądem. Ku ogólnemu zaskoczeniu sędziego uznał większość roszczeń bogatego biznesmena i nakazał byłej partnerce zapłacenie mu ponad 10 tysięcy funtów. "To nie była moja zemsta za zerwanie" - zapewnia William Parker. Inne go zdania były brytyjskie pisma kobiece, które nie zostawiły suchej nitki na porzuconym kochanku.

To był jeden z niewielu znanych przypadków zemsty opuszczonego mężczyzny. Kroniki kryminalne, czasami towarzyskie, a także rubryki niezwykłych wydarzeń w prasie brukowej pełne są przykładów tego, do czego zdolna jest zdradzona kobieta. Legenda i ostrzeżeniem dla innych stała się historia lady Sarah Moon. Pewne-



go dnia niewierny małżonek znalazł pocięte na paseczki wszystkie kosztowne garnitury, a miał ich kilkadziesiąt. Jego najnowszy model stosownie kosztownego samochodu BMW został obłany niezmylaną farbą. Jednak najdotkliwszą karą było rozdanie sąsiadom całego zapasu rzadkich i drogich win, które sir Moon kolekcjonował latami, i które warte były ponad sto tysięcy funtów.

Fantazja "zwykłych" kobiet, bez szlacheckiego rodowodu lady Sarah, jest również imponująca.

Jedną z nich zabrała nowy sportowy samochód partnera, zostawiła wóz na publicznym parkingu na lotnisku Gatwick wśród tysięcy innych i wysłała kluczyki wraz z notką: "Teraz szukaj samochodu". Inna, porzucona przez narzeczonego dziewczyna, wpadła na wyjątkowo oryginalny pomysł. Gdy była najdroższy wyjechał na urlop, weszła do jego mieszkania, korzystając z klucza, którego nie oddała, połała wszystkie dywany wodą, wysmarowała musztardą i posiała rzęźkę. Gdy mężczyzna wrócił z wakacji, cały dom przypominał wielki trawnik. "Będzie miał co używać do kanapek przez co najmniej cztery lata" - stwierdziła z satysfakcją panienska.

Dość popularnym sposobem zemsty są kosztowne zakupy na karty kredytowe partnera.

Psychologowie twierdzą, że wiele zdradzonych kobiet całkowicie traci poczucie tolerancji i zdolność rozumienia sytuacji. Frustracja, gniew i uraza wywołują instykt i pomysłowość, która często zaskakuje same ofiary zdrady. Na tym tle sprawa pana Parkera jawi się jako niezbyt pomysłowa i niezbyt oryginalna akcja sfrustrowanego mężczyzny.

(PAI) Wojciech J. Zyms

Zdrowie

DBAJMY O NOGI!

Nogi noszą nas cierpliwie od dzieciństwa aż do późnej starości. A wykonują pracę nie lada; każdy z nas przebywa przecież codziennie, "na raty", więc niespostrzeżenie, wędrowkę 5-7 km. Od zdrowych, sprawnych nóg zależy w dużej mierze nasze samopoczucie psychiczne i fizyczne. Aby nogi dobrze nas niosły i służyły nam wiernie do końca życia - powinniśmy należeć do nie dbać.

W jaki sposób?

- Nogi myjemy codziennie. Jeśli chodzimy dużo i w dni gorące - myjemy je nawet kilkakrotnie. Rano - w ciepłej lub zimnej wodzie, wieczorem - w ciepłej, a nawet gorącej, z dodatkiem soli kuchennej, ewentualnie boraksu. Stwardniałą skórę stóp szorujemy pumeksem, następnie wycieramy i smarujemy kremem (emulsją - gdy skóra jest sucha i spękana, preparatem do usuwania naskórka - gdy jest szczególnie zgrubiała. Balsamem - profilaktycznie).
- Jeśli stopy się pocą - stosujemy dezodorant do stóp.

- Oczywiście, codziennie zmieniamy skarpety czy pończochy oraz - nie chodzimy stale w tych samych butach.

- Co kilka tygodni - po wymoczeniu nóg w ciepłej wodzie z mydłem - robimy pedicure. Dotyczy to nie tylko pań. Po osuszeniu stóp - nacieramy je kremem, masując od palców aż do łydek. Potem skracamy paznokcie, wycinamy skórę wokół nich i - gotowe!

- Odciski usuwamy przy pomocy specjalnego plastra, a bardzo głęboko zakorzenione - w zakładzie kosmetycznym. Najlepiej jednak w ogóle nie dopuścić do ich powstania, a więc nosić wygodne buty, w miarę możliwości - miękkie.

- Sporo pań narzeka na nadmierne owłosienie nóg. W żadnym wypadku nie usuwamy go maszynką do golenia! Po takim zabiegu włosy szybko odrastają, gęstnieją i w dodatku stają się sztywne. Lepiej już posłużyć się depilatorem (w sklepach są depilatory w kremach). Ale on nie zawsze pomaga. Dobre rezultaty daje stosowanie wosku; zwykle

jednak trudno go dostać. Wobec tego - najlepiej odwiedzić salon kosmetyczny

- Nogi wymagają również codziennego relaksu. Pamiętać o nim winni zwłaszcza ci, którzy pracują w pozycji stojącej. Kiedy stoimy - ciśnienie krwi w naczyniach nóg jest 4 razy większe niż na wysokości serca. Skutek taki, że naczynia krwionośne, zwłaszcza miękkie i elastyczne żyły rozszerzają się zbyt i zniekształcają. Podczas pracy dobrze jest więc nosić pończochy elastyczne, a po pracy - fundować sobie odpocznik "po amerykańsku", kładąc nogi na stoliku, wyżej od fotela, na którym siedzimy. Nie jest to poza zbyt elegancka, ale dla nóg bardzo zdrowa.

- Defekty kości stóp, deformacje typu płaskostopia czy koślawego palucha - wymagają koniecznie wizyty u lekarza ortopedy. Prawie co druga pani i co trzeci pan potrzebują leczenia ortopedycznego. Im wcześniej je zaczną - tym lepiej. Dlatego radzimy: nie lekceważcie nigdy, pozornie drobnych, dolegliwości! Zdrowie nóg zależy przede wszystkim od prawidłowego ich kształtu. ■

NA CZELE KOALICJI STANĄŁ POLAK

"DK" niejednokrotnie pisał o wkładzie Polaków z Kraju i ukraińskich Polaków w procesy transformacji ukraińskiego społeczeństwa. I jest mi bardzo przyjemnie, że mogę kontynuować ten temat.

Ukraina zrobiła jeszcze jeden, na razie niewielki krok w kierunku europejskiej cywilizacji: utworzona została ukraińska Koalicja "Za wolność od papierosowego dymu". Na jej czele stanął dyrektor Ukraińskiego Centrum Informacji ds. Alkoholizmu i Narkotyków Konstantyn Krasowski. W rozmowie z korespondentem "DK" pan Krasowski potwierdził, że podobnie jak to było w czasie tworzenia i funkcjonowania Centrum Informacji, praca Koalicji również będzie opierać się o polskie doświadczenia. W czasie konferencji prasowej i w sprawozdaniu Koalicji poinformowano o niezwykle interesujących danych, dotyczących strat Ukrainy spowodowanych skłonnością milionów jej obywateli do palenia papierosów. Istnieje również

pocieszający fakt, mianowicie, dwie trzecie osób palących pragnie pozbyć się tego szkodliwego nałogu. Wielu z nich okaże pomoc specjalistyczne Centrum ds. Walki z Paleniem Papierosów, na czele którego stoi kandydat nauk medycznych Tatiana Adrijewa.

Członkami Koalicji mogą stać się partie i ruchy społeczne o dowolnej orientacji politycznej. Bowiem nikt nie będzie miał prawa wypowiadać się w imieniu Koalicji na tematy bezpośrednio związane z jej głównym celem. A "na temat" chyba nikt nie jest w stanie wypowiedzieć się lepiej niż sam K. Krasowski.

Niedawno pan Konstantyn napisał interesującą książkę pt. "W jaki sposób mogę pomóc bliskiemu człowiekowi pozbyć się nałogu palenia papierosów". A teraz pomoże on pozbyć się tego nałogu całej Ukrainie lub przynajmniej wielu jej obywatelom.

Jerzy Spirydowicz

Ogród w styczniu-lutym

Porady

Jeżeli ubiegłoroczne wapno z nasad i konarów drzew owocowych zostało zmyte przez deszcz należy powtórzyć bieleń, ponieważ w styczniu często występują duże różnice temperatur między dniami i nocą, a ponadto dużym mrozom towarzyszy często silne nasłonecznienie.

Sprawdzamy starannie ogrodenie działki i naprawiamy wszystkie uszkodzenia. Likwidujemy również zasypy śniegu, żeby zające nie dostały się po nich na działkę.

Jeżeli zima jest łagodna, to można jeszcze ścinać pędy przeznaczone na zrazy.

W pomieszczeniach przechowalniczych trzeba zadbać o utrzymanie właściwej temperatury (0-4°C) i wilgotności względnej (85-95%). Zużywamy resztę owoców odmian wczesnozimowych, a pozostawiamy tylko późnozimowe.

Pod koniec stycznia można przystąpić do przycinania i przywiązywania gałązek młodych drzew do położenia poziomego.

Ogród warzywny

Najpowszechniej u nas używanymi urządzeniami do przyspieszania zbioru warzyw są inspekty. Teraz właśnie należy zdecydować się, jakiego trzeba używać materiału do ich ogrzewania.

Obornik koński jest najlepszym wśród nich. Świeży, odpowiednio wilgotny i lekko ubity powinien po kilku dniach zagrzać się i wówczas nadaje się już do ogrzania inspektu. Nawóz koński silnie słomisty grzeje dobrze, lecz stosunkowo krótko, mniej słomisty zagrzewa się natomiast nie tak silnie, lecz utrzymuje dłużej równomierną temperaturę.

Obornik bydlęcy. Sam nie nadaje się zasadniczo do ogrzewania inspektu, gdyż zagrzewa się słabo. Można go jednak mie-

ścić z obornikiem końskim w stosunku 1:1 lub 2:1. Taka mieszanka grzeje słabiej, lecz stosunkowo długo.

Oborniki owczy, kozi i króliczy. Mają nieco wyższą wartość grzejącą niż obornik bydlęcy i okres ich grzania jest również nieco dłuższy. Obornik owczy trzeba trochę zwilżyć, gdyż jest zbyt suchy.

Liście drzew mogą być wykorzystane jako domieszka do innych rodzajów obornika przedłużając ich okres grzania. Używane są także jako warstwa izolująca podkład grzejny od ziemi. Nie nadają się jednak do tego celu liście z dębu i olchy.

Sztuczny obornik jest dobrym materiałem grzejącym. Sporządza się go ze słomy pociętej na sieczkę 5-7 cm długości, wprost w skrzyni inspektowej. Sieczkę sypie się do skrzyni partiami. Każde 10 kg sieczki przesypuje się 0,2 kg saletrazu i 0,3 kg superfosfatu, zlewa się je 10 litrami gorącej wody i dobrze udeptuje. Po napełnieniu skrzyni po brzegi nakrywa się ją oknami i matami. Gdy temperatura sieczki podniesie się do 15°C, należy ją ponownie udeptać i zlać przez sito gorącą wodą (5 l na każde poprzednio użyte 10 kg słomy). Potem sypie się ziemię.

Wszystkie podane powyżej podłoża grzejne mają dodatkową zaletę, że w procesie fermentacji, którego efektem jest ich grzanie się, wydzielają dwutlenek węgla. Rośliny wykorzystują go w procesie fotosyntezy, co wpływa na szybszy wzrost ich w inspekcje.

Wilgotność materiałów przeznaczonych do ogrzewania inspektów sprawdza się ścisłając je mocno w dłoń, która musi być wilgotną, nie mokłą, a woda nie powinna z niej ściekać.

Wszystkie opisane materiały zagrzewają się w ciągu 7-14 dni. To należy uwzględnić ustalając termin zakładania inspektów.

Arkady Szyński

Zaproszenie

Prawie 20 lat temu w wiosce Medugorie w byłej Jugosławii ukazała się Matka Boska. Te objawienia trwały nadal. Medugorie stała się miejscem pielgrzymek. Właśnie z tej miejscowości z cyklem wykładów na temat objawień przyjechała do Ukrainy siostra Teresa.

Na spotkania z nią, które odbędą się w stołecznym kościele św. Mikołaja w dniu 03.02.2001 r. o godz. 17.00 (w ramach spotkania Msza św.) i w dniu 04.02.2001 r. po Mszy św. o godz. 11.00 serdecznie zapraszają.

Ojcowie Oblaci

Знакомства по Киеву, Украине, за рубежом предлагает фирма "Ю н о н а"

Фотокаталог. Индивидуальный подход психолога.

Украина, 04214, Киев, Оболонь, ул. Северная, 6
Тел. (044) 411-37-82
Среда, четверг, суббота - 11.00-18.00
Воскресенье - 11.00-15.00

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01054, Украина, Киев, а/я 2
Редакция газеты "Dziennik Kijowski"

- Мясо дробное охотничье, замороженное, продам. Польша - Ополе. Тел. 0-04877-455-88-10 по godzinie 21.00.

- Вышло эффективный комплекс упражнений для глаз, восстанавливающий зрение близоруким и дальнозорким. Конверт + 10 почтовых марок "Д". 18030, г. Черкассы-30, а/я 2970.



- Dogadza mu jak może.

Największą i najsilniejszą spośród tajnych organizacji działających podczas hitlerowskiej okupacji w Polsce była Armia Krajowa, podległa rządowi polskiemu w Anglii. Poza tym działały Bataliony Chłopskie i Armia Ludowa, kierowana przez komunistów, którzy opowiadali się za przyjaźnią i sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Były też inne organizacje, podległe różnym stronnictwom politycznym. Niemcy zamierzali wiosną 1943 roku wymordować Żydów pozostałych jeszcze w war-

HISTORIA DLA PIOTRKA

Polska i Polacy w latach drugiej wojny światowej

szawskim getcie. Żydzi porwali za broń i bili się z Niemcami do ostatka.

Na przełomie lat 1942 i 1943 Armia Czerwona odniosła zwycięstwo w wielkiej bitwie pod Stalingradem. Losy wojny zaczęły się przechylać na korzyść Związku Radzieckiego. Rząd polski w Anglii przewidywał, że Armia Czerwona nie-

długo zbliży się do Polski i oczekiwał, że Związek Radziecki uzna przedwojenną polską wschodnią granicę.

Rząd radziecki nie chciał jednak na to przystać. Stosunki między rządami radzieckim i polskim zaogniły się.

Stanisław Marciniak

HOROSKOP

WODNIK

(21 stycznia – 20 luty)

Planeta: Uran

Żywiot: powietrze

Kamień: kryształ

Dzień: sobota

Kolor: zielony

Liczba: 20

Zwierzę: pies

Metal: chrom

Kwiat: azalia

Drzewo: modrzew



SŁYNNE WODNIKI

Thomas Edison, Karol Darwin, Casanova, James Dean, Wolfgang Amadeus Mozart, Bertold Brecht, Mikołaj Rej, Jack Lenon, Marian Opania, Jane Seymour, Nastasia Kinsky, Witold Lutosławski, Wincenty Witos.

CHARAKTER

Silny instynkt opiekuńczy, poczucie odpowiedzialności, chęć poświęcenia się dla innych. Wyobraźnia, zamiłowanie do realizacji wspaniałych planów, które często przy braku realnego oceniania sytuacji nie dają się urzeczywistnić. Umiłowanie rodziny, domu i matki. Przywiązanie do tradycji.



Mąż woła do żony:

- Nie pozwalam ci obcinać włosy na krótko!
- Taaak? A ty mnie pytales o zdanie, kiedy zacząłeś łysieć?

Wykrzyknik pokazuje swojemu synkowi znak zapytania i mówi:

- Tak będziesz wyglądać, jeżeli nadal się będziesz garbić!

- Widzę, że nosi pan kozia bródkę.

- Ależ skąd, to moja własna.

W jednym z nowojorskich drapaczy chmur do szybkiej windy wsiada starsza dama i zwraca się do windziarza:

- Tylko bardzo pana proszę, młody człowieku, niech pan nie jedzie jak szalony.

Tajemnice imion

ŚWIĘTOSŁAWA

Jest to imię utworzone od: święty (silny) i sława. Oznaczać może: człowiek cieszący się wielką sławą, mający sławę. Forma męska - Świętosław.

Osoba o tym imieniu jest cierpliwa, wyrozumiała i pogodna. Chętnie pomaga innym. Umie ładnie i ciekawie opowiada, co łączy się z jej talentem literackim. W domu jest niezbędna, gdyż na wszystko znajdzie sposób, pocieszy.



- Luty bywa różnie zmienny, półzimowy, półwiosenny.
- Święta Dorota (6 II), zapowiada śniegi i błota.
- Kiedy w lutym leje strugą - zimy już niedługo.

KALENDARIUM

2.02.1674 - Koronacja Jana Sobieskiego i jego żony Marii Kazimiery na króla i królową Polski.

3.02.1735 - W Dubiecku k. Sanoka urodził się Ignacy Krasiński, poeta, prozaik, bajkopisarz. (zm. 1801)

4.02.1505 - W Żórawnie k. Halicza ur. się Mikołaj Rej (zm. 1569), pierwszy z pisarzy posługujący się w swej twórczości językiem polskim.

4.02.1746 - Urodził się Tadeusz Kościuszko, polski bohater narodowy, generał. Najwyższy Naczelnik Sił Zbrojnych Narodowych w powstaniu 1794 r.

7.02.1906 - Urodził się znany ukraiński konstruktor samolotów K. Antonow.

12.02.1798 - W Petersburgu zmarł Stanisław August Poniatowski ostatni król Polski, mecenas nauki i sztuki. (ur. 1732).

14.02.1897 - Zmarł ukraiński pisarz, historyk, folklorysta, etnograf Pantelejmon Kulisz (tłumaczył A. Mickiewicza).

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Poziomo: 3) państwo nadbałtyckie; 6) kawał drewna na opał; 7) mieszka w kraju nad Wisłą; 8) wewnątrz czereśni; 9) imię największego poety Ukrainy; 11) wyborowy kawalerzysta; 13) rodzaj obuwia; 14) minerał stosowany do wyrobu szkła; 16) wysypka na ciele; 17) potwór z oceanu; 18) pieśń bożonarodzeniowa; 19) ptak wodny lub grzyb.

Pionowo: 1) imię pierwszego króla Polski; 2) twardy rodzaj papieru; 3) narzędzie ogrodnika; 4) starodawna moneta; 5) w wojsku przyznanie wyższego stopnia; 10) bóstwo światła księżycego i nagłej śmierci; 12) groteska, blekaut; 13) drobna antylopa; 14) spust u strzelby; 15) dawna jednostka pojemności płynów.

Autor: „Pińcio”

Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 20 lutego 2001 r.

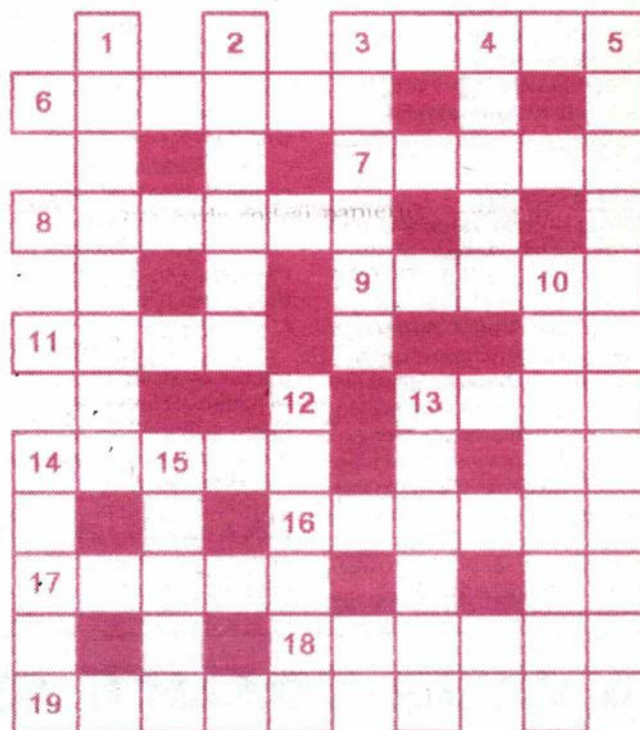
Rozwiązanie krzyżówki z nr 152

Poziomo: GORYL, FURMAN, INDYK, MIARKA, DURAL, FRYZ, FRAC, WIGOR, GALEON, RÓZGA, NIECKA, KLANY.

Pionowo: CUKIERKI, SMERCZ, GNIA DY, RADAR, LOKAL, AMAZONKA, ORGAN, FOLDER, WOREK, GAZDA.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek nagrody wylosowali: p. Aneta Zubkowska (m. Riwne), p. Antoni Żurawski (m. Lwów), p. Tadeusz Rogowski (Czerniwc).

Krzyżówka N 153



PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

DZIENNIK KIJOWSKI



„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegiami redakcyjnymi reprezentującymi wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

01054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2

tel./fax: (044) 216 87 58

E-mail: pau@dk.com.ua

Адреса редакції: 01054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58

E-mail: pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рєєсmp.сєїд. KB 818сєїд 11.07.1994р.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна

Проводząca numer:
Ludmila Slesariewa

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów.

Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Надруковано у видавництві „Київська правда”

Зам. 508

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16